Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 11 grudnia 1938 r.** **Nr. 50.**

Ks. Alfred Figaszewski.

Pójdę za Tobą...

„A stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł ktoś do Niego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek pójdziesz, Panie".

Kto nie wzruszał się pięknem i głębią Kazania na Górze? Kto, choć raz w życiu nie przeżył wzniosłości nauki Chrystusowej? Czy to w kościele podczas nabożeństwa, czy w jakiejś uroczystej chwili życia, czy też gdy niespodziewany cios boleśnie zranił duszę... Wtedy z wezbranego wiarą serca wyrywał się pełen gotowości zamiar: „Pójdę za Tobą, Panie".

Wtedy tak, wtedy Chrystus był tuż blisko i tyle promienności roztoczył w duszy naszej, tyle zapału wzniecił dla świętego życia, że nie było w nas wahania: „Dokądkolwiek pójdziesz, Panie, pójdę za Tobą..." Stało się nam naraz jasnym, że gotowi jesteśmy iść za Chrystusem w ogień i wodę, w życie i śmierć. Iść zaraz teraz, iść już. Tymczasem...

Tymczasem życie nasze to długi szereg dni, wśród których zdarzy się i niejeden promienny, ale też wiele takich, których trzeba się wstydzić, a bywa też niejeden, o którym myślimy, że jest sądny... Przeplatają się tedy chwile i zmieniają nasze nastawienia i usposobienia. Po przeżyciach górnych następują inne, w niczym nie podobne do poprzednich.

Chwila uniesienia dyktuje nam postanowienie: „Pójdę za Tobą, Panie", ale następna chwila, chwila gnuśnej refleksji zawróci nas z obranej drogi. Wtedy mówi się, że życie ma swoje wymagania, że trudno iść śladami Tego, który wyrzekł się brudu codziennego życia człowieka „poczciwego" z jego majakami; który nie chciał kroczyć po deptaku przyziemnych spraw „tego świata". Gdzież to nam, ludziom realnego życia, dorównać Synowi Bożemu?

I oto z postanowienia pozostaje wspomnienie górnej chwili, żal za czemś, co mogło, być może, dać nam pokój, szczęście i wreszcie, pełna smutku, bezradna tęsknota.

Czyż doprawdy pójście w ślady Chrystusa Pana i pełnienie Jego świętych nakazów mają dla przeciętnego chrześcijanina pozostawać w sferze nieosiągalnych ideałów? Przenigdy! Chrześcijaństwo — to żywa rzeczywistość, a droga, choćby krzyżowa, lecz za Chrystusem — to jedyna droga żywota poszczególnego człowieka i całej ludzkości.

Jak się tedy na tej drodze znaleźć? Nie pozostaje nam nic innego, jak codzień, co chwila na nią wstępować. Oto mozolny, ale zbawczy trud, który czyni nas rzeczywistymi chrześcijanami.

Wśród zgiełku tego świata, wśród chaosu jego spraw, wśród powodzi zła i piekła nieszczęść podejmuj na każdy dzień postanowienie iść drogą, po której stąpa aż po dziś oplwany, ubiczowany, w cierniowej koronie, pod brzemieniem drzewa hańby i naszych grzechów — Syn Człowieczy...

Ale też na każdy dzień usiłuj szczerze, choć z daleka, choć nieudolnie kroczyć za Nim tą właśnie drogą, by być z Tym, który woła: „Pójdź za mną!"

Gdy więc danem ci będzie w owe błogosławione, promienne chwile, kiedy nie ma w nas gnuśnego wahania i mędrkującego zwątpienia, wyczuć Jego pobliże, doznać w Nim łaski wiary, dopaść Jego stóp i z żarem w duszy wyznać: „Pójdę za Tobą, Panie" — wtedy nie oglądaj się za siebie. Wtedy chwyć się wyciągniętej dłoni Chrystusowej i dzierż się jej. Ona cię poprowadzi...

Wówczas twoje postanowienie: „Pójdę za Tobą, Panie" nie będzie wyrazem jednej chwili uniesienia, lecz stanie się treścią twego życia i rzeczywistością twego odtąd nie szarego już dnia...

Wtedy też będziesz szedł jedyną drogą, na której znajdziesz pokój, szczęście i radość w Tym, za którym prawdziwie poszedłeś.

Jan Pończa, Poznań.

„ZAOLZIE"

II.

Nadszedł rok 1914. I tu znów Śląsk Cieszyński wykazał swą polskość. Pomimo ogólnej mobilizacji austriackiej pozostali sokoli, harcerze, robotnicy, chłopi i inteligencja śpieszą do Legionu Śląskiego, który w sile 372 ludzi walczył pod Józefem Piłsudskim w 2-gim Pułku Legionów o wolność. Komendant Legionu Śląskiego kpt. Łysek padł w roku 1916 na froncie rosyjskim, dokumentując swą krwią przynależność Śląska do Polski. Prochy jego sprowadzono już w wolnej Polsce na Śląsk i odtąd ten poeta i żołnierz śpi snem wiecznym na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. Dziwnym zrządzeniem losów Legiony z Józefem Piłsudskim znalazły, po odwrocie ze wschodu, schronienie i odpoczynek na Śląsku, przebywając w końcu 1914 roku w okolicach Jabłonkowa i Trzyńca. Wigilję legjonową w Nawsiu w 1914 r. oraz ewangelicyzm śląski wraz z jego duchowym wodzem ks. Fr. Michejdą opisuje tak pięknie Z. Kossak-Szczucka w swej książce „Nieznany Kraj". Czesi jako niepoprawni rusofile zwalczają Legiony i wolnościowe dążenie polskie. W całej swej późniejszej działalności i przy pertraktacjach pokojowych przeciwdziałają usiłowaniom polskim, starając się stale nas osłabić, mimo że Masaryk przy pomocy Paderewskiego znajduje w czasie wojny ułatwiony dostęp do Koalicji. Śląscy posłowie polscy już w roku 1917 żądają przydzielenia Śląska do tworzącego się Państwa Polskiego, a kiedy Austria zbliża się do upadku, to w dniu 4 maja 1918 roku reprezentacja posłów polskich i czeskich z parlamentu wiedeńskiego na konferencji w Pradze postanowiła przyjąć rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego według zasady etnograficznej. — Linia ta pokrywa się prawie z obecną granicą. — Odtąd wypadki dziejowe zbliżają się szybko do rozwiązania — W dniu 19. X. 1918 tworzy się w Cieszynie „Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego" z posłami Regerem ks. Londzinem i Dr J. Michejdą na czele i proklamuje przyłączenie Śląska do Polski. — W nocy z 31.X. na 1.XI. 1918 r. rozbrojono załogi austrjackie przy wybitnej pomocy robotników i górników. Wojsko Polskie i Rada Narodowa obejmują władzę. — Czesi nigdzie przeciw temu nie protestują. Cieszyn i całe zagłębie jest wolne. — Dnia 5. XI. 1918 r. Rada Narodowa oraz „Narodni Vybor pro Slesko" rozgraniczają Śląsk według ugody pruskiej z dnia 4 maja 1918 r. i zgodnie z zasadą etnograficzną, przyczem jako kryterjum narodowościowe służą rady gminne, tak że miejscowości o większości czeskiej w radach gminnych pozostają przy Czechach, a reszta należy do Polski. Linia graniczna biegnie mniejwięcej tak jak obecna granica polsko-czeska. Umowa z 5 listopada 1918 r., zawarta przez czynniki miejscowe, miała podlegać zatwierdzeniu rządów w Warszawie i w Pradze. — Otóż dotąd szło wszystko ładnie, pięknie, czynniki miejscowe na podstawie faktycznego stanu rzeczy ustaliły granice. Tymczasem Benesz w Paryżu już przedtem uzyskał od Francuzów przyrzeczenie przydzielenia Czechom całego Śląska aż po Bielsko i rzekę Białkę o czem przez długi czas nikt w Polsce, a podobno nawet Komitet Narodowy w Paryżu z Dmowskim na czele nie wiedział.

Jednakże sam dziś jeszcze dokładnie pamiętam, gdy byłem latem 1918 r. we Włoszech, że tam rozchodziły się wieści, jakoby Śląsk Cieszyński miał przypaść do Czech. Otóż poseł Zamorski, który z ramienia Komitetu Narodowego w Paryżu, jako tego wysłannik przebywał stale w Rzymie, zapytywany przezemnie w tej sprawie, udzielał informacji tak niejasnych i wymijających, że jakoby ta sprawa jeszcze nie jest zdecydowana, przyczem sprawy tej nie uważano za zbyt pilną, gdyż pomyślny dla koalicji koniec wojny przewidywano dopiero na wiosnę 1919 r. Jednem słowem odniosłem tylko to wrażenie, że sprawa Śląska Cieszyńskiego stoi źle. I rzeczywiście rząd praski później linji z 5. X. 1918 r. nie uznał, a Benesz oświadczył wręcz, że tu będzie Paryż decydował. Przyrzeczenie przyznania Czechom całego Śląska trzymali Czesi w tajemnicy, gdyż, według słów Benesza, Francja nie byłaby dała tego przyrzeczenia, gdyby była sobie zdawała sprawę, że o Śląsk może wyniknąć taki spór z Polską. Kiedy zatem miały odbyć się wybory do Sejmu w Warszawie, do czego Czesi na terenie Śląska nie chcieli dopuścić, i kiedy nie mogli wymóc na koalicji wystąpienia przeciw Polsce i zasadzie samostanowienia narodów, wtedy uciekli się oni do podstępu i za ich namową kilku oficerów francuskich, przebywających w Morawie Ostrawskiej przyjechalo dnia 23. I. 1918 do Rady Narodowej w Cieszynie i samozwańczo w imieniu Rządów Koalicyjnych w Paryżu zażądali wydania Czechom całego Śląska aż po Bielsko i rzekę Białkę i, uprzedzając nawet wynik tej interwencji, już wcześnie rano tegoż samego dnia napadli najprzód na Bogumin, potem Karwinę i Trzyniec. Napadu tego dokonano podstępnie w najcięższej dla Polski chwili, gdy krwawiła obficie na wschodzie, a zwłaszcza pod Lwowem oraz w Poznańskim, i gdy Śląsk był ogołocony z wojska, które poszło na obronę Lwowa. Garstka pozostałych żołnierzy, robotnicy karwińscy i trzynieccy dali się wprawdzie najeźdźcom mocno we znaki, ale wobec kompletnego nieprzygotowania, zaskoczenia i ogromnej przewagi liczebnej i technicznej musieli ulec. Na skutek apelu Polski, Konferencja Pokojowa zarządziła rozejm i utworzono linję demarkacyjną mniejwięcej na linji Olzy. Czesi zaczęli teraz podnosić momenty gospodarcze, że, mianowicie, bez linji kolejowej koszycko-bogumińskiej oraz bez całego zagłębia nie mogą wogóle istnieć. Po bardzo wielu perypetjach i nieudanych próbach zgodzili się Czesi wreszcie na plebiscyt, o którym początkowo nie chcieli słyszeć. Obecna sytuacja zmieniła się bowiem na ich korzyść, skoro po ustąpieniu Amerykanów przewodnictwo Komisji Koalicyjnej objął francuz hr. de Manneville Ten kierował sprawami całkowicie na korzyść Czechów. Będąc wówczas tłumaczem w Dowództwie Wojsk Koalicyjnych w Cieszynie, miałem sposobność przekonać się niezbicie, że Fracuzi przyjechali na Śląsk z gotowym projektem przydziału możliwie całego Śląska Czechom. Jednakże mimo tych wielkich machinacyj, Polska nie obawiała się plebiscytu. Gdy jednakże Ojczyzna nasza wskutek nawały bolszewickiej na Warszawę znalazła się w lecie 1920 r. w bardzo przykrej sytuacji, wykorzystali to Czesi i przy pomocy Francji i za ich namową Koalicja przyrzekła wprawdzie Polsce pomoc przeciw bolszewikom, ale pod warunkiem, że zgodzi się również na arbitraż w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Mając poprostu nóż na gardle, Wł. Grabski przyjął te warunki w Spaa, poczem Rada Ambasadorów, nie wysłuchawszy nawet przybyłych tam ekspertów polskich, decyzją z dnia 28 lipca 1920 dokonała rozdarcia Śląska, przydzielając całe zagłębie i przemysł oraz kolej korzycko-bogumińską Czechom. Rozstrzygnięcie to było ostateczne. Wiadomo też, że mimo to Polska nie otrzymała pomocy przeciw bolszewikom. Tutaj należy jeszcze przypomnieć charakterystyczne zachowanie się Czechów wobec Polski w czasie najazdu bolszewickiego:

1) Czesi zatrzymali transport marek polskich, drukowanych we Wiedniu, i dopiero Komisja Koalicyjna zmusiła ich do przepuszczenia transportu.
2) Czesi nie przepuszczali amunicji z zachodu do Polski pod pretekstem rzekomych strajków kolejarzy.
3) Nie przepuścili także wojsk węgierskich, które w 1920 r. chciały nam przyjść z pomocą.
4) Gdy Komisja Koalicyjna w lecie 1920 r. zdążała do Warszawy i wstąpiła po drodze do Pragi, to

Odezwa do Społeczeństwa Ewangelickiego Zrzeszenia Ewangelików-Polaków

Zbliża się Święto Narodzenia Pańskiego.

Wszyscy starają się jak mogą dzień przyjścia Zbawiciela na świat upamiętnić sobie i bliźnim — darem, któryby rozradował serce.

Wiele jest jednak takich, którzy w ubóstwie i nędzy, zapomniani, tego dnia nie będą mogli swego oblicza weselem rozjaśnić. Ostatnio czytaliśmy wszyscy list nauczyciela o ubogiej dziatwie polsko-ewangelickiej na Kresach zachodnich. Współczujące serca na to wezwanie odkrzyknęły się miłością bratnią. Nadesłano odzież i bieliznę, którą zaspokojone zostały potrzeby doraźne niektórych dzieci. Ale takich dzieci polsko-ewangelickich tam na Kresach zachodnich Polski jest dużo. Czy mają one pozostać na te Święta bez naszej opieki?

Zrzeszenie Ewangelików Polaków, by przyjść im z pomocą i choć jedną łzę troski otrzyć tej dziatwie i ich rodzicom, zwraca się do współwyznawców z gorącym apelem przyjścia z pomocą przez składanie na powyższy cel darów przedświątecznych w naturze i pieniądzach. — Wszystkie dary będą odesłane do tych miejscowości w Kępińskim, Ostrzeszowskim, Odolanowskim i Ostrowskim na pograniczu niemieckim, gdzie zamieszkuje najliczniej uboga ale dobra i przywiązana do swej wiary i języka ludność polsko-ewangelicka.

Nie wątpimy, że każdy prawy Polak-ewangelik pośpieszy ze swym choćby najskromniejszym darem.

Adres do składania darów: Ks. F. Gloeh, Warszawa, Puławska 4, tel. 430-15. — Na wezwanie telefoniczne zostanie wysłany goniec.

Konto Czekowe w P.K.O. Nr. 1508 — Głos Ewangelicki.

Za Zarząd
Zrzeszenia Ewangelików-Polaków
Ks. Feliks Gloeh

Masaryk odradzał dalszą podróż, ponieważ kwestja pod Warszawą jest już przesądzona, odradzał też udzielenia pomocy Polsce, gdyż Koalicja w ten sposób stałaby się stroną i pozbawia się roli medjatora w razie zwycięstwa bolszewików.

5) W sierpniu 1920 w 20 miastach czeskich wywieszono chorągwie i cieszono się już ze spodziewanego upadku Warszawy i nadejścia bolszewików.

Czesi tryumfują kosztem Polski, ale takiego załatwienia sprawy nie uznał Naród Polski ani Sejm go nie ratyfikował. Paderewski w proteście do Milleranda kończy oświadczeniem, że decyzja ta wykopała między dwoma narodami przepaść, której nic nie zdoła wypełnić, a rząd Polski nie przekona nigdy narodu, żeby tę decyzję uznał.

Jakież stosunki zapanowały odtad na Zaolziu pod zaborem czeskim?

Otóż Benesz przyrzekł na konferencji pokojowej że Czechosłowacja to będzie druga Szwajcarja. I rzeczywiście konstytucją czeska i ustawy mniejszościowe, gwarantujące mniejszościom powyżej 20 proc. szerokie swobody, są bardzo liberalne, a wynaradawianie jest nawet karalne. Lecz to jest tylko piękna teorja, a jak wyglądała praktyka?

Otóż Czesi byli u siebie w mniejszości i ta mniejszość miała rządzić większością. To też Czesi musieli stale żonglować i używać najrozmaitszych sposobów i kruczków, aby się utrzymać u steru, i trzeba przyznać, że okazali się mistrzami nie lada.

Ponieważ sprawy te są już naogół więcej znane, to też nie wchodząc w szczegóły, przytoczę tylko ogólnikowo pewne wytyczne punkty postępowania:

1) Fałszowano spisy ludności na wielką skalę, tym więcej że narodowość wpisywali urzędnicy czescy, a nomenklatura narodowości była bardzo skomplikowaną. Jako jaskrawy dowód niech służą dane spisów ludności Zaolzia (t. zn. pow. Cieszyńskiego i pow. Frysztackiego):

	Polaków	Czechów	Niemców
1900 r.	80,7%	9,8%	9,3%
1910 r.	69,3 „	18,2 „	12,4 „
1921 r.	38,4 „	50,- „	10,3 „
1930 r.	35,3 „	55,8 „	7,9 „

2) Rozsiewano o Polsce kłamstwa i oszczerstwa, aby ją ludności polskiej obrzydzić, a wychwalano pod niebiosa Czechosłowację. Za dowód czeskiej megalomanji może służyć znane już przed wojną „Powiedzonko”, że gdy Kolumb w r. 1492 przybił do brzegów Ameryki i chciał tam wysadzić na ląd swoją załogę, to tam już stał Czech i wołał: „Pane Kolumb, mejsme już take tadi”.

3) Pod groźbą pozbawienia obywatelstwa i pracy wymuszano posłuch i uległość oraz zapisywanie dzieci do szkół czeskich.

4) Prześladowano prasę i książki, przyczem konfiskowano i zawieszano nieraz gazety polskie za to, że przytaczały cytaty z gazet czeskich nieskonfiskowanych a nawet za to, że powoływały się na paragrafy ugody z Polską z r. 1925.

5) Prześladowano kościoły polskie przez nasyłanie księży czeskich i zmuszano do wprowadzania nabożeństw czeskich.

6) Parcelowano większą własność, a na działkach osiedlano przybyszów z Czech i z Moraw na niesłychanie dogodnych warunkach.

7) Stosowano tak zwaną pętlę kredytową, przez udzielanie dużych kredytów, a potem wywierano nacisk na kredytobiorcę i zmuszano go do uległości.

8) Zakładano szkoły czeskie, gdy tylko w gminie znalazło się kilka dzieci czeskich lub takich, które tam rodzice polscy zapisali pod grozą utraty chleba. Nauczycielom polskim nie wolno było agitować na rzecz szkoły polskiej, a nauczyciel czeski miał

takiż obowiązek wobec swej szkoły. Dzieci polskie napędzano do szkół czeskich kaptowaniem ich z pomocą środków materialnych oraz groźbą wydalenia rodzica z pracy. Szkoła czeska to najniebezpieczniejszy instrument czechizacji stosowanej na olbrzymią wprost skalę.

W roku 1925 zawarła Polska z Czechosłowacją ugodę w sprawie ludności polskiej, gdyż decyzja Rady Ambasadorów z r. 1920 nie zagwarantowała żadnych praw Polakom na Śląsku. Powiedziano tam wspaniałomyślnie, że wywieranie nacisku na rodziców przy wpisach szkolnych jest bezprawiem i można być za to karanym. Praktyczne wykonanie tej pięknej zasady wyglądało tak: ażeby tę ugodę obejść, wymyślili Czesi teorję, że lud śląski nie jest pochodzenia polskiego, lecz że to są Morawianie, których polski ruch narodowo spolszczył, więc trzeba ich tylko odpolszczyć, a zatem ustawy mniejszościowe nie mają tu zastosowania. Ale znaleźli się jeszcze uczciwi czescy publicyści i badacze, jak Adamus oraz Fr. Slama i inni, którzy stanowczo odrzucają teorję Morawiectwa. Otóż profesor Adamus podaje, że był czas, kiedy w całym Cieszyńskiem obowiązywał język czeski jako urzędowy, i tak mówi o Ślązakach dalej: „Nie mogli oni wyprzeć się swej natury; starali się oni pisać po czesku, lecz widzimy, że właściwie byli to Polacy" — i przytacza na to wiele przykładów.

Staszic, który w przejeździe do Włoch w r. 1790 zatrzymywał się na Śląsku, zwłaszcza w powiecie Frydeckim, podaje w swych zapiskach, że jedynie ludność Frydeckiego mówi „z czeska po polsku".

Z chwilą zawarcia w roku 1934 przez Polskę paktu z Niemcami stosunki polsko-czeskie mocno się zepsuły. Pakt ten Czesi przyjęli wprost tragicznie. Jako ilustrację przytoczę następujący fakt:

Wkrótce po zawarciu tego paktu brat mój, polski obywatel, znalazł się u czeskiego komisarza policji w Przerowie na pewnej uroczystości familijnej, dzięki powinowactwu ze strony bratowej. Otóż ten komisarz czeski, zobaczywszy brata wprost zdębiał i oświadczył: „Jak to, człowieku, to wy tam z Niemcami chcecie rozebrać Czechosłowację i ty się nie boisz tu pokazać, wiesz, ja cię powinienem aresztować".

Tak więc ustabilizowanie się stosunków polsko-niemieckich było Czechom bardzo nie na rękę, odtąd już Masaryk nie mógł, jak to robił w 1930 r., wskazywać na Pomorze, jako na zapalny punkt Europy.

Mimo zewnętrznych pozorów lud śląski bronił się przed straszliwym wynaradawianiem i zagładom dzięki wysokiemu uświadomieniu narodowemu i dużemu wyrobieniu społecznemu. Niemasz tam analfabetów. Zarówno katolicy jak i ewangelicy mieli swoje związki religijne, a pod względem politycznym, społecznym, gospodarczym szli zgodnie razem przeciwko Czechom. Macierz Szkolna i Rodzina Opiekuńcza miały swe koła w każdej miejscowości. Partje polityczne zlały się w końcu w Związek Polaków w Czechosłowacji któremu udzieliła również swego poparcia Polska Partja Socjalistyczna. Na czele Związku Polaków stał Dr. Wolf, poseł na sejm praski, jako prezes oraz Ks. pastor Berger jako wiceprezes. Duże zasługi dla podtrzymania polskości Zaolzia zawdzięczać należy konsulowi w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme, którego wreszcie na żądanie Czechów Rząd Polski musiał odwołać.

Lecz na polu szkolnictwa dokonali Czesi ogromnego spustoszenia i już większość dzieci zmuszona była chodzić do szkół czeskich. Ten stan rzeczy był bardzo groźny i nie dałby się już długo utrzymać wobec stoso-

Marcin Razus. (20)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

V.

Do Preszburga na 5 marca 1674 roku jadą nie tylko brzeźnianie. Powozy i dyliżanse pocztowe ciągną ze wszystkich stron Węgier. Już trzecią partię ewangelickich proboszczów i nauczycieli obojga wyznań — przeszło siedmiuset ludzi Jerzy Szelepcsenyi pozywa przed sąd delegowany, a królewski prokurator Mikołaj Majlata oskarża ich o ciężkie zbrodnie. Wina ich jest podobna, jak i tych, co już przed tym sądem stawali w maju 1672 roku, a także w sierpniu roku zeszłego. A więc, że — osłaniając się płaszczem boskim i kryjąc się za ludzką bojaźnią, oskarżeni obwiniali o bałwochwalstwo stany krajowe katolickie i samego króla. Że przeciwko Pannie Marii, Świętym Pańskim, a także i Panu Jezusowi, przedstawionym na obrazach, miewali kazania. Że świętość ołtarza deptali nogami. Że rebeliantom i nieprzyjaciołom jego królewskiej mości użyczali wszelkiej pomocy, rady i żywności. Że z ich nadejścia się radowali, że drogi otwierali Turkom dla zajmowania kraju i że tak grzeszyli najciężej przeciwko majestatowi, a więc — o crimen laesae majestatis są obwinieni... A oprócz tego dodać należy oskarżenie przeciwko rektorowi brzeźniańskiemu, że postanowień soboru trydenckiego nie dochowywał przy nauczaniu młodzieży w szkole brzeźniańskiej.

Simonides to doskonale pojmuje i dlatego — przybywszy do Bratysławy — uspokojony w sumieniu, zamieszkał u Gressnerów, w domu zacnej rodziny kiprów. Tam spotyka się z dobrymi swymi znajomymi, jak Jerzym Lanim, Krupińskim, Tomaszem Sztellerem, konrektorem bańsko-bystrzyckim, Baltazarem Niklecjuszem, nisko-strzechowskim proboszczem, Tobiaszem Manicjuszem, wikariuszem iławskim i wielu innymi. Jest i dla niego i dla wikariusza Sarenki miejsce zamieszkania.

— Ach, brzeźnianie! krzyczy im na powitanie Szteller, kiedy otworzyły się drzwi. — A więc i wy? I wy?

— Jakżeż by nas mogło zabraknąć? — uśmiecha się do kolegi i wszystkich obecnych rektor Jan.

— Powoli, a wszystkich nas tu zbiorą z miast górniczych. Szelepscenyi tak nas wybiera, jak gołębie ziarnka żytnie.

— Lepiej nawet łapie, aniżeli wydra pstrągi — żartuje energiczny i barczysty Jerzy Lani. — Niechaj Bóg ma was w swej opiece!

— Wszystkich razem, — nie daje po sobie zauważyć wzruszenia Simonides. Wita się z gospodarzem i domownikami. Ci już przywykli do tego rodzaju gości. Z ich proboszczami podobnie się już zaczęło przed

wanych metod czeskich. Należało działać szybko i zdecydowanie. Tu nie chodziło o ten skrawek ziemi, o te 2 powiaty, ani o te skromne bogactwa, ale tu chodziło już o ten bohaterski lud śląski, o sprawiedliwość dziejową oraz o prestiż i mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej. To też gdy nadeszła odpowiednia chwila, odebraliśmy tylko to, co nam w r. 1920 zrabowano. Do tego mieliśmy nie tylko prawo, ale to było naszym obowiązkiem wobec historii.

Cienie i odcienie

„Gazeta Kościelna", organ duchowieństwa rzymsko-katolickiego we Lwowie, w Nr. 48 z dn. 27.XI.1938 w artykule pod tytułem „Współczesne kaznodziejstwo" takie oto złote myśli snuje:

„W kaznodziejstwie nie powinno być szablonów, formułek, „wzorów". Każdy człowiek jest indywidualnością i ma swój „rytm" i swoją formę. Wspólną jest nam tylko treść. Kto żyje i czuje, ten znajdzie swój sposób wypowiedzenia się. Z obfitości serca usta mówią.

„Głosić Ewangelję! Lud ją kocha i przenosi ponad różne objawienia prywatne i spekulacje teologów. Ze wszystkich wzorów doskonałości najdoskonalszym wzorem jest Chrystus!

„Z Chrystusem wyjść także poza mury świątyni, do sal odczytowych, na zebrania publiczne, a choćby i na ulicę.

„Głosić Ewangelję, lecz znać życie. Znajomość bowiem tylko faryzeuszy i saduceuszy z minionych wieków nie na wiele nam się przyda. Kaznodzieja, który zamknął się w celi zakonnej, nie czyta dzienników, nie poznał czynników, kształtujących nowego człowieka (kino, teatr, radio) — walczy z wiatrakami, z wytworem swej wyobraźni, z minionymi cieniami starożytności, średniowiecza, lub wieków XVIII i XIX.

„A my żyjemy przecież w wieku XX i do ludzi z tego wieku mówić mamy...

„Gdyby dziś Pan Jezus przyszedł na świat, mówiłby o tym samym, lecz z pewnością co do formy inaczej: innych argumentów, inne przypowiaści by podał...

„Proszę mnie źle nie rozumieć, zwłaszcza co do Ewangelji: mamy tak mówić, jak Chrystus mówił — współcześnie".

„Ojcowie Jezuici" mają zwyczaj chadzać w ukryciu i działać konspiracyjnie. I oto narazili się opinii publicznej narodowej i w dodatku ultrakatolickiej. Jezuici organizują wśród społeczeństwa cywilnego i wojskowego tajną organizację „Zakon Krzyża i Miecza", którą poddała prasa ostrej krytyce, nie wiedząc skąd swój początek i natchnienie bierze. Jezuici, spłoszeni, musieli odsłonić przyłbicę i za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej tak publicznie przyznać się do swego niefortunnego dzieła.

Prasa codzienna, a między innymi Wieczór Warsz. podaje o tem co następuje:

„W ostatnich czasach ujawniła się, zwłaszcza na terenie ziem zachodnich, akcja organizacyjna Zakonu Krzyża i Miecza. Akcja ta, prowadzona poufnie i pod ogólnikowymi, a więc nie dość jasnymi hasłami, wywołała zaniepokojenie wśród społeczeństwa, czemu dała wyraz miejscowa prasa narodowa. Tajemnicę tej organizacji wyjaśnia superior OO. Jezuitów, ks Jan Rostworowski, który nadesłał do K. A. P. list następującej treści: „Prawdopodobnie wskutek błędnych informacji, pojawiły się w kilku pismach polskich nieprzychylne wzmianki o organizacji katolickiej, która pod wyżej wymienioną nazwą zaczęła się tworzyć w kołach wojskowych, a potem rozszerzyła się i na sfery cywilne".

Dalej list wychwala tę organizację, na co Wieczór Warsz. dodaje od siebie:

„Oświadczenie to określa podłoże ideowe Zakonu Krzyża i Miecza, nie wyjaśnia jednak dostatecznie celów politycznych tej organizacji i jej stosunku do istniejących już zrzeszeń katolickich".

„Posener Zeitungsdienst", redagowany przez ks. pastora J. Stefaniego, a wydawany przez „Ewang. Pressverband" w Poznaniu, podaje następującą wiadomość, przytaczamy dosłownie:

„Für den der Arbeitsgemeinschaft deutscher Pastoren angehörigen Pastor von Plamsch, der die Gemeinde Grodno seit Jahrzehnten bedient, ist Militärpfarrer Messerschmidt als Administrator ernannt worden. Ausserdem hat das Konsistorium in dieser Gemeinde ein Kommissarisches Kirchenkollegium ernannt".

Gdyby ks. pastor Stefani był informatorem skrupulatnym, a przynajmniej sumiennym i bezstronnym, to tę krótką wzmiankę uzupełniłby tak, aby nie była bałamutną i nie wprowadzała w błąd i bez tego dość otumanioną ewangelicką opinję publiczną. Ponieważ tego nie uczynił, my musimy to zrobić. A więc:

1) Nie dlatego został przez Konsystorz ks. Messerschmidt mianowany administratorem parafji w Grodnie, że — jak to podsuwa ks. Stefani — ks. Plamsch jest członkiem Arbeitsgemeinschaft der deutschen Pastoren, ale dla tego, że ks. Plamsch od dłuższego

---

dwoma laty. Na jesieni zamieszkiwali u nich superintendenci: Joachim Kalinka i Marcin Tarnocy. Nawet i proboszcz brzeźniański ks. Milochowski. Z szacunkiem spoglądają na przybyłych, serdecznie ich częstując.

— A któż to taki? wskazuje ruchliwy Niklecjusz na wybladłego młodzieńca.

— To Michaś Sarenka. Nasz wikariusz.

— No, carissime, — ściska mu dłoń. — Doskonale poczynasz. A wiesz — uśmiechając się mówi do skonfudowanego na dobre — że umrzeć musimy wszyscy.

— Rozchodzi się tylko o to, kiedy i jak! — odpowiadają wielkie, piwne oczy Tomasza Masnicjusza.

— A czyśmy już tutaj w pełnym komplecie? — interesuje się Simonides.

— Wszyscy, jak wszyscy — ciągnie dobrodusznie Baltazar. — Ci z tureckiego zaboru *) tutaj się nie zjawią.

— A przecież i tych pozwał arcybiskup?

— I tych — przyświadczył dobrodusznie Szteller. — Tylko, że tureccy paszowie i oficerowie więcej mają uczucia, aniżeli on. Ci to swych poddanych tak bez ale nie puszczą.

— I nam Bóg dopomoże!

— Ufajmy!

Nazajutrz ukonstytuował się sąd. Rozpoczęto rozprawy. W przestronnej sali miejskiego gmachu preszburskiego na podwyższonym miejscu ustawiono długi stół i nakryto go suknem. Na stole krucyfiks i dwie płonące świece. Dla oka przewodniczy hrabia Rothal, ale faktycznym przewodniczącym jest prawie ośmdziesięcioletni starzec, arcybiskup Jerzy Szelepcsenyi. Po prawicy siedzą jako asesorowie: arcybiskup kaloczski,**) wyrachowany, energiczny i stosunkowo jeszcze młody ks. Leopold Kollonicz, biskup sufragan Nowego Miasta pod Wiedniem, prezydent izby, Stefan Kłobuszycki, pięciokościelny***) biskup, Korompay, oraz Stefan Ballogh, tyrnawski****) kanonik i wielu innych. Po lewicy hrabiego zasiedli magnaci: hr. Adam Forgacz,*****) sędzia przy dworze królewskim, hr. Jerzy Illeszhazy, asesor stołu królewskiego, z magnackim dostojeństwem na twarzy. Obydwaj byli kiedyś ewangelikami. Następnie Stefan Vecsey, strażnik korony, notariusze, pronotariusze. Po tej stronie znajdują się także i obrońcy oskarżonych, a mianowicie adwokaci: Resler, Heister i jeszcze jeden. Autorytet wysokiego trybunału podnoszą dwaj żołnierze, którzy stoją z wyciągniętymi szablami.

*) Część ówczesnych Węgier była okupowana przez wojska Cesarstwa Ottomańskiego.

**) Kalocza liczyła znikomy odsetek Słowaków-katolików.

***) Petikosteli — siedziba biskupa w odrębie archidiecezji ostrzychomskiej.

****) Tyrnawa (TRNAVA), miasto słowackie, liczące ponad 20.000 mieszkańców, siedziba biskupa katolickiego, z powodu znacznej liczby kościołów rz-kat. zwane słowackim „Małym Rzymem".

*****) Forgacz — arystokrata madziarski pochodzenia litewsko-białoruskiego.

czasu jest ciężko chory, a od paru tygodni nie opuszcza łóżka. Ks. kapelan Messerschmidt zastępuje w czynnościach ks. Plamscha od samego początku swego pobytu w Grodnie i robił to nie tylko za zgodą i wiedzą, ale zawsze na prośbę ks. Plamscha, z którym go łączyły dobre koleżeńskie stosunki.

Ponieważ ks. Plamsch jest ciężko chory, a parafja bez zarządu pastorskiego obejść się nie może, Konsystorz, na wyraźne pisemne życzenie prawie wszystkich parafjan mianował *na czas choroby ks. Plamscha* — administratorem parafji grodzieńskiej ks. kapelana Karola Messerschmidta.

2) Na życzenie pisemne tychże parafjan i na wniosek ks. K. Messerschmidta Konsystorz mianował Komisaryczną Radę Kościelną dla parafji grodzieńskiej z następujących powodów: dotychczasowa Rada Kościelna gospodarowała majątkiem parafji tak nieudolnie, że ostatnio Urząd Skarbowy za zaległe od 5 lat podatki wystawił na licytację dom dochodowy, stanowiący podstawę materjalnej egzystencji parafji. Mimo, że dzień licytacji był wyznaczony, dotychczasowa Rada Kościelna nie poczyniła nic, aby majątek kościelny zachować, a Urząd Skarbowy do niej stracił całkowite zaufanie i przestał wierzyć w nigdy nie spełniane obietnice i terminu przesunąć nie chciał, i dom miał być sprzedany. Dzięki energicznym i szybkim posunięciom nowego administratora ks. K. Messerschmidta i nowej Komisarycznej Rady Kościelnej, została zaciągnięta w Konsystorzu pożyczka, którą część długu spłacono i licytacja domu została wstrzymana. Stare Kolegjum Kościelne będzie zapewne pociągnięte do odpowiedzialności sądowej za nieudolną gospodarkę i doprowadzenie majątku parafjalnego do takiego opłakanego stanu.

3) Do Komisarycznej Rady Kościelnej weszli i Polacy i Niemcy, wszystko ludzie, którzy mają zdrowe poczucie odpowiedzialności za przyjęty na się odpowiedzialny urząd.

Ks. pastor Stefani, jeżeli nie chce, by go podejrzewać o sianie intryg w naszem ewangelickim społeczeństwie i o rozpuszczanie w niem fałszywych a złośliwych informacji, zechce zapewne te swoją wiadomość o Grodnie sprostować.

Nie godzi się bowiem do swych gier narodowościowo-politycznych wciągać ogólnie szanowaną osobę ks. pastora Plamscha, tembardziej, kiedy ten leży ciężko chory i nie może zareagować.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zapraszamy wszystkich na

Kiermasz Przedświąteczny

po upominki gwiazdkowe, które można nabyć w licznych kioskach po cenach rynkowych

Kosz szczęścia zapatrzony obficie w ładne niespodzianki. Sobota, 10 grudnia godz. 17.30 — 22. Niedziela, 11 grudnia godz. 10 — 22.

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że OPŁATKI są do nabycia w Kancelariach: Kościelnej (Pl. Małachowskiego Nr. 1) i T.P.M.E. (Pl. Mirowski 4) i prosi instytucje zamierzające się w nie zaopatrzyć o wcześniejsze zamawianie.

W niedzielę dn. 18 grudnia b. r. o godz. 18 odbędzie tradycyjny WIECZOR WIGILIJNY. Zarząd serdecznie zaprasza wszystkich współwyznawców i wszystkie Stowarzyszenia o wzięcie udziału w naszym opłatku.

Koło Samokształcenia zawiadamia, że we wtorek dn. 13 grudnia odbędzie się WIECZÓR POEZJI POLSKIEJ.

W niedzielę dn. 11 grudnia odbędzie się ZEBRANIE MŁODZIEŻY NA GROCHOWIE. Będzie to zebranie informacyjne dla młodzieży tej dzielnicy, które poprowadzi ks. T. Wojak.

Ze względu na ważność sprawy Koło prosi młodzież tej dzielnicy o liczne przybycie na Zebranie.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY NA WOLI

W czwartek, dnia 15.XII, o godz. 20, odbędzie się w lokalu Świetlicy Ewangelickiej, przy ul. Żytniej 36 zebranie informacyjne w sprawach młodzieży. Zebranie będzie prowadził ks. Tadusz Wojak. Ze względu na ważność zagadnienia, prosimy młodzież dzielnicy wolskiej o liczne przybycie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. NABOŻEŃSTWO ZE SPOWIEDZIĄ I KOMUNIĄ ŚW. W czwartą niedzielę Adwentu dnia 18 grudnia, jak corocznie o tej porze, odbędzie się w ewangelickim Kościele Garnizonowym nabożeństwo ze spowiedzią i Komunją Świętą tak dla wojskowych, jak i dla osób cywilnych. Nabożeństwo to rozpocznie się o godz. 10-ej r. a Spowiedź odbędzie się o godzinie 9.30 r., i odprawi je Ks. Senjor F. Gloeh.

KOŁO TEOLOGÓW EWANGELICKICH STUDENTÓW UNIW. J. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE. Studenci teologji ewangelickiej Uniw. J. Piłsudskiego, zorganizowani w Koło Teologów Ewangelickich, obchodzili w dn. 25.XI b. r. piętnastolecie istnienia swego stowarzyszenia. Obchód ten rozpoczął się nabożeństwem w Kościele przy ul. Królewskiej, które odprawił kurator „Koła" — ks. prof. Edmund Bursche, poczem wszyscy udali się do uniwersytetu, gdzie w VII-ym audytorium ks. prof. J. Szeruda, dziekan fakultetu, wygłosił prelekcję na temat: „Modlitwa Prorocka".

Po południu, o g. 4-ej w Sali Konfirmacyjnej odbyła się Akademja, na program której złożyły się: odczyty, recytacje, śpiewy chóru teologów i kwartetu męskiego, oraz fortepian i wiolonczela.

Na akademję tę przybył sam J. M. Rektor Uniwersytetu, prof. W. Antoniewicz, Inspektor Armji, Gen. Dyw. w s. s. Leonard Skierski, oraz liczni księża — uczestnicy Konferencji pastorskiej z Ks. Biskupem na czele, a także Prezes Warsz. Kol. Kośc. p. J. Evert. Zaraz po akademji odbyło się uroczyste posiedzenie filistrów i członków Koła. A wieczorem w lokalu Tow. Pol. Mł. Ewang. odbyło się przyjęcie.

Koło Teologów łączy w swojej organizacji około pół setki młodzieży różnych narodowości, i chce być placówką, gdzie młodzi teolodzy zaprawiają się w pracy naukowej i organizacyjnej.

PUCK. **Awantury Niemców w kościele katolickim w Pucku.** W Pucku podczas kazania wikarego Roty na temat zajść w Wiedniu przed pałacem kardynała Innitzera, garstka Niemców, która brała udział w nabożeństwie, demonstracyjnie poczęła tupać nogami na chórze, a następnie grupa ich demonstracyjnie opuściła kościół.

Działo się to podczas nabożeństwa niemieckiego, które odprawiane jest w farze puckiej w każdą niedzielę. Postępek zuchwały Niemców, zwłaszcza znanej działaczki niemieckiej Brose i niejakiego Wytryna, wywołał oburzenie nawet wśród Niemców, którzy obserwowali postępek niezadowolonych z kazania szowinistów.

UKARANIE ŻYDA ZA HANDEL DEWOCJONALIAMI. Starostwo grodzkie prasko-warszawskie ukarało właściciela żydowskiego zakładu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Julianowskiej 7, Szulima Kopera, grzywną w wysokości 50 zł, z zamianą w razie

nieściągalności na 10 dni aresztu, za sprzedaż katolickich dewocjonaliów — krzyżyków, medalików itp.

Cały zapas dewocjonaliów został skonfiskowany. Jest to pierwszy wypadek zastosowania w praktyce wydanej w marcu br. ustawy o handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

ZGON PRZYWÓDCY ŁUŻYCZAN. Według wieści nadeszłych z Budziszyna, umarł tam niedawno dr. Jan Cyż, wydawca zamkniętych przez władze hitlerowskie „Serbskich Nowin", dziennika, który wychodził od blisko 100 lat. Zmarły wtrącony został do więzienia jako patriota łużycki, niewygodny hitleryzmowi razem ze studentem J. Miercinkiem i rozchorował się w murach więziennych. Inny łużycki pracownik narodowy, dziennikarz i poeta dr. Jan Skala, któremu uniemożliwiono redagowanie wpólnego miesięcznika wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech, „Kulturwehr", ogłuchł w więzieniu, z którego ostatecznie został zwolniony. Los więzionego studenta Miercinka nie jest znany.

PRASA RELIGIJNA W POLSCE.
W Polsce wychodzi 219 katolickich czasopism (z tego 10 w języku ukraińskim, 3 w niemieckim, 1 w białoruskim, 1 w rosyjskim, 1 w łacińskim, reszta w polskim). Biorąc pod uwagę pisma polskie, to liczba i różnorodność ich duża, poziom niezawsze wysoki. Prawosławni wydają 5 czasopism; z tego 3 w jęz. rosyjskim, 1 w ukraińskim i 1 w polskim. Protestanci różnych odcieni 41; z tego 25 po niemiecku, 13 po polsku, 2 po ukraińsku i 1 po rosyjsku. Wszystko to ze sobą przeważnie skłócone. 10 czasopism wydają różne drobne sekty.

ZAKAZY ANTYKATOLICKIE WŁADZ HITLEROWSKICH. Z rozporządzenia władz narodowo socjalistycznych został skonfiskowany majątek Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej archidjecezjalnej kolońskiej i akwizgrańskiej.

W tych dniach Gestapo ogłosiła zakaz wydawania pisma katolickiego „Die Wacht", które wychodziło w Düsseldorfie.

PROTEST W GRECJI BISKUPÓW KATOLICKICH. Katoliccy biskupi Grecji złożyli ostatnio rządowi uroczysty protest przeciw ogłoszeniu w greckim Dzienniku Ustaw prawa z d. 15 sierpnia roku bież. skierowanego przeciw prozelityzmowi i godzącego przedewszystkiem w interesy katolicyzmu.

NA PRZECIĄG PIĘCIU LAT — jako na okres próbny — została zniesiona w Anglii kara śmierci.

Krótka ta wiadomość, ale nie sposób przejść nad nią do porządku dziennego.

W okresie największego zaostrzenia obyczajów ludzkich — w okresie, kiedy w tylu krajach życie jednostki stało się nic nie znaczącą igraszką w ręku możnych przedstawicieli władzy — kiedy śmierć zawisła w tylu państwach nad głowami właśnie najszlachetniejszych, najodważniejszych, najbardziej miłujących wolność — z Anglii nadchodzi wiadomość o zniesieniu kary śmierci w stosunku do największych, najcięższych zbrodniarzy. Kultura angielska wystawia sobie temsamem najpiękniejszy i najchlubniejszy pomnik.

PO ŻYDACH — GROŹBY WOBEC ZAKONÓW KATOLICKICH. „Po synagogach gmachy i kaplice katolickich zakonów". Takie hasło rzucili gdańscy hitlerowcy, oświadczając, że po zlikwidowaniu synagog i innych objektów gminy żydowskiej nadchodzi kolej na siedziby zakonów katolickich. Przejęcie tych objektów ma być uzasadnione potrzebami Wolnego Miasta Gdańska.

Według kursujących wiadomości, na pierwszy ogień mają pójść domy XX. Pallotynów w Gdańsku, Wrzeszczu i Helmühl, gdzie znajdują się dobrze zagospodarowane siedziby tego zakonu.

Następnie mają być wywłaszczone Domy Katolickie, a m. in. znany dom w Oliwie, wreszcie inne objekty kościelne w Gdańsku.

BILANS PORACHUNKU ZA ŚMIERĆ VON RATHA. Jak wynika z wynurzeń korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie, należy obliczać, że aresztowano około *35,000* Żydów, z których 8,000 umieszczono w obozach koncetracyjnych w Buchenwal pod Weimarem, w Dachau oraz w Sachsenhausen. Są to przeważnie kupcy, adwokaci, lekarze, bankierzy.

Wyrządzone *straty materialne* szacuje się na *100 mil. marek*. W samym Berlinie na *30 mil.* marek.

Kilka tysięcy Żydów przepędzono do krajów sąsiednich, *pozbawiając* ich przeważnie *całego majątku*. *Paręset większych przedsiębiorstw* całkowicie *zniszczono*. Kilka tysięcy *sprzedano* aryjczykom.

Nałożono na żydów 1 miliard Konstytucji. Taka jest kultura zemsty hitlerowskich Niemiec.

KATOLICKIE CZASOPISMA W HOLANDII.
Pierwsze katolickie czasopismo holenderskie było założone w r. 1822 i prowadzone przez byłego protestanta — Joachima de Sage von Brooek. (Podobnie mniej więcej, jak katolicka „Gwiazdka Cieszyńska" w Cieszynie była założona i prowadzona przez luterskiego teologa Pawła Stalmacha). Prasa katolicka w Holandii rozwijała się następnie bardzo powoli ale konsekwentnie. Z biegiem czasu przybywało coraz więcej czasopism, a w ostatnich czasach tak podaje o tej prasie „Gazeta Kościelna" ze Lwowa:

„W ostatnim dziesięcioleciu poczet pism katolickich w Holandii znacznie wzrósł. Dziś istnieje w Holandii, głównie w części południowej, obok kilku dzienników — 56 perjodyków, które się ukazują raz-dwa tygodniowo a 4 czasopisma katolickie, które wychodzą 3-4 razy tygodniowo. Czysto katolickich czasopism, które są poświęcone sprawom młodzieżowym lub też zagadnieniom wychowania młodzieży — wychodzi 66. Kulturalnych pism i naukowo-popularnych periodyków katolickich aż 31. Systematycznie ukazuje się aż 18 czasopism, które są wyłącznie poświęcone omawianiu spraw popierania biednych, organizowania pomocy charytatywnej i wogóle pobudzania społeczeństwa w kierunku akcji dobroczynnej. Cztery poważne pisma katolickie są poświęcone sprawom społecznych zrzeszeń. Organizacje zawodowe katolików wydają aż 39 czasopism. Oprócz tego wydaje się 7 pism zawodowych ogólnego charakteru. Szczególnie imponująco przedstawiają się czasopisma poświęcone sprawom religijnym. Tych pism wychodzi w Holandii 130, a w łącznym nakładzie przeszło pół miliona egzemplarzy, obsługując około dwa miliony katolików holenderskich.

A nie zapominajmy, że Holandia na 7.310.000 mieszkańców posiada tylko 2,500.000 katolików.

Z ŻYCIA POLAKÓW-EWANGELIKÓW ZA GRANICĄ.

PRZEDSTAWICIELE ZW. POL. TOW. SZKOLNYCH W NIEMCZECH na konferencji z ministerstwem Rzeszy w Berlinie domagali się uruchomienia przedszkoli polsko-ewangelickich w Olsztynie, Nowym Kramsku i Szkicu. Jednocześnie Polacy złożyli władzom niemieckim obszerny memoriał w sprawie niszczenia przez szkolne władze niemieckie i niemieckich pastorów polskich modlitewników (BEw)

PIERWSZY SŁOWNIK NIEMIECKO-SŁOWACKI. Ukazał się pierwszy obszerny niemiecko-słowacki i słowacko-niemiecki słownik prof. Ant. Machta. W części słowackiej zawiera ok. 70.000 słów i zwrotów. Kosztuje 105 koron. Słownik został zalecony do użytku przez ewangelicką zwierzchność słowacką (BEw)

ROZMAITOŚCI.

GENIUSZE Z RODZIN NAJLICZNIEJSZYCH. Na podstawie badań i statystyki stwierdzono, że geniusze zwykle pochodzą z rodzin, obdarzonych licznym potomstwem. Tak np. Cooper był jedenastym dzieckiem z dwunastu, Napoleon — ósmym, Benjamin Franklin — siedemnastym, Rembradt — piątym z sześciu, Balzac — trzecim, Ryszard Wagner — siódmym, Mozart — siódmym, Schumann — piątym, Schubert — trzynastym, Fryderyk Smetana — trzynastym z dwudziestu dzieci. Okazuje się, że najgenialniejszymi są dzieci rodziców w starszym wieku. (BEw)

ZŁÓŻ OFIARĘ NA F. O. N.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

za czas od 20.XI do 27.XI.

Ochrzczono: 1 chłopca.

Slub zawarli: Wilhem Arnold Albert Niemann z Heleną Au ustą Steigert ur. Rathe, Edmund Wolff z Stefanią Stanisławą Kłos, Franciszek Bałdowski z Magdaleną Baniorczyk, Jerzy Maria Dudrewicz z Wandą z Greulichów Rapacką.

Zmarli: Łucja Agnieszka Sztaka z d. Strauch l. 56, Justyna Niedzielska ur. Reglin l. 92, Michalina Joanna Hornziel z d. Grühn l. 69, Karol August Grabe l. 42, Andrzej Fryges 6 tyg., Tadeusz Leopold Elsner l. 18, Aleksander Ludwik Ewest l. 77, Stefan Bogusław Schöen l. 66, Henryk Dreger l. 22, Eolawand Adolf Michał Grüning l. 33.

za czas od 27.XI do 4.XII.

Ochrzczono: 3 chłopców i 1 dziewczynkę.

Slub zawarli: August Krempin z Heleną Nitecką.

Zmarli; Marianna Ewa Bletzer ur. Ran l. 81, Paulina Michalina Kongiel l. 82, Helena Anna Machlejd l. 44, Artur Enerst Maks Szatke l. 54, Aleksander Strumpf l. 64, Aurelia Rozalia Hejman z d. Bloch l. 71.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 11 grudnia IV Niedziela adwentowa.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9,15 „ „ szkolne w sali konf. Ks. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Loth.
„ 1.15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. Wojak.
„ 11.30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12.30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 dla dzieci kand. teol. Jadwiszczok.
„ 10.30 r. „ w kapl. „Tabity“ w Skolimowie Ks. Michelis.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. wik. Kożusznik.
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.

Dnia 13 grudnia 7.30 w. naboż. bibl. ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 15 grudnia 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 16 grudnia 9 rano nabożeństwo komunijne
Dnia 16 gtudnia 7 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.
Dnia 17 grudnia 7.15 IV nabożeństwo adwentowe Ks. Loth i ks. Rüger.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 11 grudnia. naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11.15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 11.XII 1938 r. 11.45 Audycja 12,03 Poranek symf. 13.15 Muzyka obiadowa 14,40 „Wszystkiego po trochu“ — Aud. dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Recital fortep. 17.20 Podwieczorek 19.30 Fragmenty z Oratorium 21.20 Muzyka 21.45 Skecz 22,15 Muzyka.

Poniedziałek dn. 12.XII. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców 13.30 Aud. dla liceów 15,00 Słuchowisko 15.30 Muzyka obiadowa 16.35 Koncert 17,30 Felieton 17.50 Pogadanka 18.00 Audycja dla wsi 19.00 Koncert 21.00 Przemówienie Min. P. i H. A. Romana 21.10 Koncert 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek dn. 13.XII. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Powieść 15.30 Muzyka 16.30 Koncert 17.00 Utwory fletowe 17.30 Z pieśnią po kraju 18,00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników 19,00 Koncert rozrywkowy 21.00 Koncert 22.25 Koncert solistów.

Sroda dn. 14.XII. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla młodz. 15.30 Mnzyka 16.35 Muzyka 17,00 Odczyt 17.15 Audycja muzyczna 18,00 Aud. dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Pogadanka 22,00 Koncert.

Czwartek dn. 15.XII. 1938 r. 12.03 Audycja południ. 15.00 Aud. dla młodzieży 15.15 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Audycja dla liceów 16.40 Recital fortepian. 17.20 Pieśni 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.30 Pogadanka 19.00 Koncert 21,00 Słuchowisko 22.00 Muzyka 23.05 Koncert muzyki.

Piątek dn. 16.XII 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka obiaeowa 16.30 Pieśni 17.05 Fclieton 17.15 Recital klarnetowy 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19,00 Koncert 20.C0 Koncert 22.45 Muzyka.

Sobota dn. 17.XII 1938 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Konkurs rysunkowy dla dzieci 15.30 Muzyka 16.35 Recital wiolonczelowy 17.20 Z pieśnią i tańcem 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert 21.00 Opera komiczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.